

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

*R o d z i n a*

NR 16 (146) ROK IV

WARSZAWA 21. IV. 1963

CENA 2 ZŁ



# NIEDZIELA PRZEWODNIA

## O POKOJU



(1 Sw. Jana 5, 4-10)

**N**ajmilsi: Wszystko, co narodziło się z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwem, które odnosimy nad światem, jest wiara nasza. Któż jest, który zwycięża świat, jeśli nie ten, co wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Jest to ten sam Jezus Chrystus, który przyszedł przez wodę i przez krew; nie w wodzie tylko, ale w wodzie i we krwi. A Duch świadczy, że Chrystus jest prawdą. Albowiem Trójca wydaje świadectwo na niebie: Ojciec, Syn i Duch Święty, a Trójca ta jednym jest. I Trójca wydaje świadectwo na ziemi: duch, woda i krew, a Trójca ta jednym jest. Jeśli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest. Bo to jest świadectwo Boże, które większe jest, przez które zaświadczył o Synu swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, nosi w sobie świadectwo Boże.



(Sw. Jan 20, 19-31)

**O**nego czasu: Wieczorem dnia owego, pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte, tam gdzie z bojaźni przed żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój wam. A to powiedziawszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrawszy Pana. Rzekł im przeto znów: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrę na rękach Jego przebicia gwoźdźmi i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znnowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus, a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł do Tomasza: Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją, i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Rzecz mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, żeś mię ujrzał, Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Wiele też innych jeszcze cudów uczynił Jezus wobec uczniów swoich, które nie są w tej księdze spisane. Te zaś spisane są, abyscie uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i żebyście przez wiarę żywot mieli w imię Jego.



**N**iedziela dzisiejsza nosi podwójną nazwę. Nazywa się przewodnią i białą. Przewodnią nazywa się na pamiątkę cudownego przeprowadzenia przez Pana Boga Żydów poprzez Morze Czerwone. Białą zaś dlatego, że w tę niedzielę nowo ochrzczeni składali w kościele białe szaty. Dawniej chrzczono przeważnie dorosłych. Sakramentu chrztu udzielało w Wielką Sobotę. W czasie tego świętego obrzędu ochrzczeni przywdziali białe szaty na znak, że sakrament Chrztu świętego duszę ich czyni również tak białą i czystą, jak białe są ich szaty. W szatach tych nowo ochrzczeni chodzili aż do niedzieli dzisiejszej. Dzisiaj składali je. Stąd też niedziela ta od białych szat chrzcielnych otrzymała nazwę białej. W ewangelii zaś przeznaczona na niedzielę dzisiejszą przede wszystkim uwagę naszą przyciągają trzy zdarzenia.

Wskutek pojmania Pana Jezusa apostołowie rozpięchli się z obawy przed Żydami. W niedzielę jednak dowiedziawszy się o pustym grobie, o ukazaniu się Pana Jezusa Zmartwychwstałego, odszukali się i zgromadzili w pewnym domu. Drzwi zamknęli, bojąc się przeciwników. Apostołów było dziesięciu. Brakowało tylko Tomasza. I oto mimo drzwi zamkniętych stanął wśród nich Pan Jezus.

Pozdrowiwszy słowami „Pokój wam“! i stwierdziwszy ich radość ustanawia Pan Jezus sakrament Pokuty mówiąc: „Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuszczicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane“. W tych słowach Pana Jezusa Ojcowie Kościoła, sobory i teologowie widzą nie tylko nowe powierzenie misji głoszenia Ewangelii, ale przede wszystkim ustanowienie sakramentu Pokuty. Udzielenie apostołom i ich następcom władzy odpuszczania i zatrzymywania grzechów zgodnie z zasadami roztropności i miłości chrześcijańskiej.

O zjawieniu się Pana apostołowie przy najbliższym spotkaniu się powiedzieli Tomaszowi. „Jeśli nie ujrę... i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę“. Po ośmiu dniach Pan Jezus znnowu się objawia apostołom tym razem przy obecności Tomasza. Tomasz zobaczywszy Chrystusa, dotknąwszy się Jego ran — jako pierwszy wyraźnie uznaje w Panu Jezusie Boga. Mówi: Pan mój i Bóg mój!

Trzy razy w ewangelii dzisiaj czytanej powtarza Pan Jezus pozdrowienie: Pokój wam! Tymi słowami wita swoich apostołów. Tymi słowami przysposabia ich do przyjęcia władzy odpuszczania lub zatrzymania grzechów. Ty-

mi słowami pozdrawia apostołów przy ponownym zjawieniu się, kiedy pokazawszy Tomaszowi rany gwoździ i włóczni zganił jego niedowiarstwo. „Uwierzyłeś dlatego, żeś mię ujrzał, Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli“.

Chrystusowe „Pokój wam“ — wyraża ducha pokoju Pisma świętego i liturgii, jak również stwierdza ważną i podstawową jego rolę w życiu poszczególnego człowieka.

Walka o pokój między ludźmi, między sąsiadami i rodzinami, między państwami i narodami w myśl nakazów Pisma świętego i Chrystusowego — Pokój wam — jest świętą powinnością każdego chrześcijanina.

Dzisiaj czcimy pamiątkę ustanowienia spowiedzi. W sakramencie pokuty kapłan — odpuszcza grzesznikowi grzechy, jeśli ten za nie szczerze żałuje i przyrzeka poprawę. Chrystusowe „Pokój wam“ przed ustanowieniem sakramentu pokuty nie jest przypadkiem, przeciwnie ma swoje głębokie uzasadnienie. Albowiem grzech, zło, psuje człowieka i wokół człowieka porządek ustanowiony przez Boga. Wprowadza zamęt, niepokój. Chrześcijanin żyjący w grzechu nie może równocześnie mieć w swoim wnętrzu pokój, nie może go też w takim stanie upowszechniać i budować wokół siebie. Chcąc go znać, a równocześnie stać się jego budowniczym poza sobą samym musi go wpiersam zdobyć! I oto najprostszą drogą ugładzenia swego serca, wyrzucenia ze swego sumienia niepokoju i wszelkiego nieporządku jest spowiedź święta. Ona przywraca chrześcijaninowi pokój moralny i uzdalnia go do rzetelnej pracy nad jego zaszczepianiem w duszach innych. Dlatego też wsłuchani w Chrystusowe „Pokój wam“ i wdzięczni Panu Jezusowi za ustanowienie sakramentu pokoju dla dusz naszych, starajmy się gorliwie o to, aby rzeczywiście pokój osiągnąć dla siebie samych, aby pokój zagościł w duszach i domach naszych sąsiadów, a również wśród narodów. Amen.

### Myśli religijne

## B Ó G

Bóg jest życiem wszystkiego, co istnieje. I Jemu to zawdzięczamy nasze życie. Winniśmy przeto być wdzięczni Bogu za ten największy dar.

Bóg jest Stwórcą wszechświata. a w Jego działach widzimy, słyszymy i odczuwamy Jego obecność. Twórczość Jego widzimy w błękitach nieba, w słońcu i gwiazdach, w ziarnku piasku, w kropli wody i w iskieierce ognia. Głos Boga słyszymy przez usta naszych kapłanów polskokatolickich, w śpiewie ptaków, w poszumie wichru i w grzmotach błyskawicy. Obecność Jego odczuwamy w naszych sercach.

Bóg jest Dawcą wszystkiego, co potrzebne jest dla naszego ciała i dla naszego ducha. On karmi ciało nasze, a dusze nasze prowadzi ku Światłu Jedynej Prawdy, którą jest Chrystus.

Bóg jest Miłością, która jest naszym zbawieniem, albowiem będąc miłowani przez Boga i miłując Go wzajemnie — przez miłość tę jesteśmy zbawieni.

WEADYSEAW KOŁODZIEJ





## DZIEŃ KOBIEC W PARAFII MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W WARSZAWIE

W dniu 8 marca po nabożeństwie Drogi Krzyżowej zgromadziły się członkinie Towarzystwa Niewiast A.N.S. w sali Kurii Biskupiej przy ul. Wilczej 31.

Ks. Biskup Julian Pękała jako proboszcz parafii powitał przybyłe Siostry i Gości oraz wyjaśnił charakter międzynarodowego Dnia Kobiet, który w Polsce jest tak uroczystie obchodzony.

Po przemówieniu Ks. Biskupa dłuższą prelekcję wygłosił Ks. red. E. Narbutowicz.

Mówił on o roli kobiety w życiu Kościoła Chrześcijańskiego, a w życiu Kościoła Narodowego w szczególności. Mówił, ile kobieta zawdzięcza Chrystusowi, który pierwszy w dziejach podniósł jej godność, dźwignął ją z poniżenia, w którym utrzymywała ją także religia możeszowa.

Mówił, że duch konserwatywnego mozaizmu przetrwał do naszych czasów w Kościele rzymskokatolickim o czym świadczy jeszcze wiele obrzędów „oczyszczających” kobietę jako nieczystą.

Dziękował Ks. redaktorowi Ks. Bp J. Pękała, przewodnicząca Towarzystwa Niewiast oraz wiceprzewodniczący Rady Parafialnej Józef Kowalczyk. Nie mniejsze brawa od Ks. redaktora otrzymała mała Kowalczykówna, który wygłosiła piękny wiersz napisany specjalnie przez jej ojca na Święto Kobiet.

Przy herbacie i ciastkach, o których pomyślała Rada Parafialna, miło i pożytecznie upłynęło kilka godzin w braterskiej i siostrzanej atmosferze.

J. K.  
Fot. J. Kuruliszwili





## PARAFIA W ŚWIECIECHOWIE

Świeciechów to wioska położona w powiecie Kraśnik Lubelski. Odległy o 6 km od Annopola. W roku 1928 w Świeciechowie założona została parafia polskokatolicka. Zorganizowanie placówki duszpasterskiej nie było zadaniem łatwym i prostym. Jednak dzięki ofiarnej pracy duszpasterzy oraz staraniem tamtejszych parafian katolicyzm w polskiej formie na ziemi świeciechowskiej krzepł i umacniał się z dnia na dzień. Pierwsze nabożeństwa w języku polskim były odprawiane na placu. Później zostały przeniesione do prowizorycznego kościółka, który został przerobiony z remizy strażackiej. Następnie po kilku miesiącach dobudowano dalszą część kościoła, który w całości został wybudowany z drzewa sosnowego. Choć uboga była to świątynia, ale wiernych szczerze pragnących modlić się w języku swoich praocjów nie brakło. Pomimo różnorodnych represji i prześladowań ze strony władz sanacyjnych i wyznawców bratniego Ko-



Udzielanie Sakramentu Małżeństwa (zdjęcie po lewej). Przewodnicząca Towarzystwa Niewiast A.N.S. – Siostra Jankowska z prawnikiem na rękach (zdjęcie po prawej).

ścioła, liczba wyznawców parafii polskokatolickiej w Świeciechowie nie tylko, że nie zmniejszała się, ale wręcz przeciwnie stopniowo wzrastała. Wyłoniła się potrzeba własnego cmentarza grzebalnego. Dlatego zakupiono na ten cel plac i założono cmentarz dla swego użyt-

ku. Następnie wybudowano drewnianą plebanię na gruncie, którego fundatorem był Karol Zbytniewski. Ostatnio administratorem jest tu ks. mgr Leszek Sychowicz, który kieruje parafią od roku 1960.

Ks. M. Sokołowski

Rozpoczęcie roku szkolnego 1962/63 (zdjęcie górne). Chór parafialny (zdjęcie dolne).



Z ŻAŁOBNEJ KARTY



W mroźny dzień styczniowy 1963 roku odbył się pogrzeb śp. Józefa Kowalika. Wzięli w nim udział księża krakowscy na czele z Ks. Inf. Majewskim, przyjaciele i wierni.

Śp. Józef Kowalik należał do tych ludzi, którego znali wszyscy, którzy z Kościołem Narodowym stykali się na terenie Krakowa.

Z Kościołem Narodowym spotkał się On na progu jego działalności w Krakowie to jest w roku 1923 po strajku kolejarzy, który wybuchł jako protest przeciw usiłowanemu przez władze sanacyjne zmilitaryzowaniu kolejarzy. I odtąd pozostał Kościołowi temu wierny do zgonu. Współpracował z pierwszym biskupem Kościoła Narodowego w Polsce Ks. Fr. Bończakiem a później w ciągu szeregu lat ze śp. Ks. Biskupem Józefem Padewskim.

Przez całe swoje długie życie pracował jako kolejarz. Cenili go wszyscy przełożeni jako sumiennego i uczciwego pracownika, a koledzy cenili go i szanowali za jego zawsze

chrześcijański stosunek do wszystkich ludzi, a koleżeński i serdeczny stosunek do współpracowników. Miał on zawsze dobre słowo dla wszystkich i dużo duchowej pogody, którą promieniował.

Pełnił w parafii krakowskiej Kościoła Narodowego szereg funkcji społecznych ku ogólnemu zadowoleniu.

Był członkiem Zarządu przez szereg lat Rady Parafialnej i przewodniczącym Zarządu Towarzystwa „Pomoc”. Przyczynił się znacznie swą ofiarną pracą do budowy domu dla Seminarium przy ul. Łagiewnickiej i Świątyni. Był duszą tej budowy i cieszył się każdym osiągnięciem. Całym swym życiem służył Kościołowi, bo ten Kościół wypełnił Mu życie.

Śp. Józef Kowalik należał do tych pierwszych szermierzy idei Kościoła Narodowego, którzy już odchodzą. Zostawiają nam swą pracę, ideały którym służyli i testament nie pisany. Życie to walczyć o coś wyższego, to pracować i zwyciężać.

Tekst i zdjęcia EDMUND FETER



ielkanoc i okres wielkanocny ma to do siebie, że najczęściej zawieranych małżeństw w ciągu roku przypada na ten

właśnie czas. Na ten stan rzeczy składają się różne czynniki. Ale nie o tym chcę tu mówić.

Dwoje młodych ludzi, którzy po krótszym lub dłuższym okresie narzeczeństwa przez akty ślubu zakładają własne życie, przez pewien czas poza sobą nie widzą nic. Żyją tylko sobą, pracują tylko dla siebie i do domu z pracy spieszą się również dla siebie. Wszystko więc co robią nosi charakter nie tylko użyteczny, ale również przyjemny. Dobrze byłoby, gdyby ten stan mogli utrzymać do końca życia, jak sobie przysięgali przy ołtarzu, jak zobowiązali się wobec siebie w ten czy inny sposób. Wiemy zaś z doświadczenia, że czas małżeństwa szybko mija, a mija tym szybciej, im prędzej młodzi małżonkowie muszą pokonywać trudności, które często dezorganizują wymarzone ognisko domowe, a czasem zupełnie je rozkładają. I słusznie utarło się ogólne mniemanie, że przyszłość małżeństwa rozstrzyga się w pierwszym roku jego istnienia.

Młodym małżonkom do „wieńca najlepszych życzeń” chciałbym dorzucić trzy zasadnicze rady, które mogą okazać się pomocne w trudach i niepowodzeniach, jakie towarzyszą często w tym najtrudniejszym okresie życia małżeńskiego.

### 1. W MAŁŻEŃSTWO NALEŻY NIE TYLKO WEJŚĆ Z DOBRĄ WOLĄ, ALE TRZEBA BYĆ PRZYGOTOWANYM DO AKCEPTOWANIA NIEKTÓRYCH ZMIAN W SWOIM ŻYCIU MAŁŻEŃSKIM.

„Gdy wróciliśmy z naszej podróży poślubnej — opowiada Barbara — Heniek z miejsca stał się człowiekiem pracy. Praca, konferencje, zebrania i znów praca. Gdy byłem narzeczoną, robił wszystko, by wciągnąć mnie w orbitę swoich zainteresowań i upodobań. Starał się na przykład usilnie, bym polubiła łowienie ryb, przejażdżki na motorze. Dziś gdy jestem już jego żoną, nawet nie patrzy co robię”.

Inna młoda mężatka mówiła:

„Mam już swego mężczyznę. Jest ze mną związany. Skończyły się trudy narzeczeństwa, dbania o siebie, o niego, o nas”.

Nie potrzeba udowadniać, że za taką postawą czy mężczyzny, czy kobiety, kryje się obłuda, i co gorsza, przekracza się jeden z najważniejszych kanonów małżeńskich.

Katechizm odpowiada:

„Małżeństwo jest to związek dwojga ludzi — mężczyzny i kobiety, którzy żyją wspólnie w miłości i wierności, w celu zrodzenia i wychowania potomstwa oraz niesienia sobie wzajemnej pomocy”.

A w rzeczywistości?...

Co to jest małżeństwo? Dwoje ludzi przez wiele lat żyło odręb-



## TRZY RADY

nym życiem, nie znając siebie, nie wiedząc nic o sobie. Przez te lata nabywali odrębnych zapamiętań, światopoglądów, upodobań. Rozwijali w sobie przeróżne osobiste zwyczaje dotyczące jedzenia, picia, pracy, odpoczynku, pory wstawania i udawania się na spoczynek, wydawania pieniędzy, spędzania czasu z przyjaciółmi, chodzenia do kościoła, spędzania wakacji itp. Odtąd tych dwoje ludzi rozpoczyna życie wspólne. Dzielić więc będą teraz czas, przyjaciół, pieniądze, odpoczynek, a nawet łazienkę. Jak więc potrafią to zrobić bez ustępstw i kompromisów, bez wzajemnego zrozumienia, bez przystosowania się, często i nieuchronnie przykrego, a nawet bolesnego?

Wejść w małżeństwo bez dobrej woli stanięcia przed sobą twarzą w twarz, bez postanowienia wzajemnych ustępstw i poszanowania cudzego życia jest formą oszustwa.

### 2. Z PIERWSZYCH NIEPOROZUMIEŃ NALEŻY WYCIĄGAĆ WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

Od kiedy ludzkość istnieje — ludzi uczy doświadczenie. Jeśli młode małżeństwo dozna pierwszych niepowodzeń i nie potrafi wyciągnąć z nich wniosków na przyszłość — niedobry to objaw. A niestety, zbyt często młodzi małżonkowie uświadamiają sobie ten fakt za późno.

„Zrobiłam błąd — mówi Zofia — to ja pozwoliłam Zbyszkowi żyć jego dotychczasowym, kawalerskim życiem, bez wyrzeczeń, bez ustępstw. Wydawał na wszystkie swoje zachcianki więcej pieniędzy niż było nas na to stać. Nie prosiłam go o żadne przysługi domowe. Później, gdy zdałam sobie sprawę z mego błędnego postępowania i starałam się zmienić styl życia mego męża, robił mi wymówki, że przestałam go kochać”.

„Na każdym kroku ustępowałam — mówi Janusz — to ja zbaczam z mojej drogi życia, by uniknąć najmniejszych nieprzyjemności. Moi rodzice zawsze żyli w niezgodzie i nie mogłem znieść myśli, że może się to zdarzyć i mnie. Więc kiedy byłem zły i zmęczony, tailem to przed żoną. Gdy widziałem, że ona jest niedysponowana i w złej formie, dyskretnie usuwałem się i czekałem, wyobrażając sobie, że ona uspokoi się i wejdzie na moją drogę. Po latach zrozumiałem, że nigdy nie uporaliśmy się z różnicami dzielącymi nasze upodobania i poglądy, że każde z nas w osamotnieniu kroczyło swoją drogą...”

Śczęśliwi są ci, którzy potrafią dość wcześnie ustalić swój model życia, z pewnych rzeczy zrezygnować, inne sobie narzucić. Małżonkowie, którzy zbyt późno próbują wprowadzić zmiany w istniejący już styl życia, najczęściej chybają i przeżywają to boleśnie.

### 3. NIE WYOLBRZYMIĄĆ PIERWSZYCH PRZYKROŚCI.

Młodzi małżonkowie są skłonni do wyolbrzymiania pierwszych doznanych przykrości.

Zdarza się bowiem, że pewne pozornie mało ważne, niedostrzegane, bagatelizowane wydarzenia stają się początkiem poważniejszych trudności. Dzieje się tak wtedy, gdy między mężem a żoną nie istnieje całkowita szczerść, szczerść myśli i uczuć.

Młodzi ludzie, wchodzący w życie, szybko powinni zrozumieć prawdę, że człowiek nie lubi krytyki, choćby najstuszniej. To uczy ostrożności w wypowiedzianiu prawdziwych myśli i uczuć. Im bolesniejsza była czy jest ta nauka życiowa, tym ostrożniejszy staje się człowiek. Nie zawadzi to wcale, a nawet jest wręcz pozytywne w stosunkach między ludźmi we wspólnym społeczeństwie. Jednak nie w małżeństwie. Bliskość i zażyłość, w której pozostaje dwoje ludzi, wymaga o wiele większej otwartości. Zatajenie swoich prawdziwych myśli i uczuć często niszczy więzy zażyłej przyjaźni między małżonkami.

Na przykład Zosię długo i niepotrzebnie dręczyło natrętne i męczące uczucie, jakim jest podejrzenie. Ktoś widział jej Zbyszkę w kawiarni w towarzystwie kobiety, ktoś naturalnie usłużnie i szybko poinformował o tym młodą żonę. Zosia instynktem kochającej kobiety nie wzywała po roku małżeństwa zmniejszenia się uczuć Zbyszka do niej, nie chciała wierzyć w zdradę i nie wierzyła jej, lecz sam fakt zatajenia tego spotkania nabierał złych cech, bolał, dręczył, narastał. On zataił mało znaczące spotkanie, ona zataiła swe dręczące myśli.

Bywa, że młody mąż często zataja przed żoną swoje myśli i uczucia w obawie przed jej zranieniem. I na odwrót — to samo robi żona. Bolesnie dotknięta, przykro urażona, zachwiana w pewności, tłumi w sobie te niebezpieczne niewypały. Doznany i niewypowiedziany zawód dojrzewa w sercu i przeobraża się w głuchą pretensję, pretensja twardnieje w niechętny, wrogi stosunek, stosunek ten przepędza miłość. Oto smutna a jakże często spotykana droga, którą przebywają nieszczęśliwe małżeństwa.

Bardzo duży procent nieszczęść i tragedii małżeńskich unikną młodzi małżonkowie, jeśli od początku będą wobec siebie całkowicie szczerzy, jeśli bez zwlekania zaradczą będą napotykanym trudnościom, nawet niesłusznym i zrodzonym z wyobraźni i jeśli swoje nadzieje dostosowywać będą do rzeczywistych możliwości. Na życie bowiem patrzeć trzeba realnie i we współmałżonku trzeba dostrzeżać drugą połowę samego siebie.

## Kuchcik synem królewskim

(Dokończenie)

Tylko kuchcik do spizarni skoczył, beczkę z mąką odszukał, obstukał ją, opukał, potrząsnął, poskrobał, aż w końcu garść mąki wyskrobał.

— Co głowa to rozum, co rozum to głowa, Królu Panie, oto moje słowa! Widzisz, Królu, tę garść mąki?

— Widzę ją, kuchciku!

— Ano widzisz, mój Królu Panie, zanim ta mąka do twoich rąk się dostanie, zrozumiesz, gdzie podatki się podziały.

Kuchcik rozwarł dłoń i przesywał mąkę do garści skarbnika:

— Spełnij, co do ciebie należy.

Skarbnik przesywał w garść kanclerzowi, kanclerz przesywał w garść podkomorzego i tak dalej, i dalej. Tu trochę przylgnęło, tam się trochę przykleiło, aż w końcu mąki już ani odrobiny nie było.

— Słuchaj no, kuchciku, z tego nie zrobisz torciku! — potrząsnął głową król, gdy

marszałek dworu strzepnął ze swojej ręki pył mączny do dłoni króla. — Innym mąka całą garść ubieliła, a mnie zaledwie jeden palec umączyla.

Kuchcik stał pięknie fartuchem ślady mąki z królewskiego palca i szepnął przy tym do ucha:

— Widzisz, Królu Panie, gdzie się podziewa twoje złoto? Przechodzi przez rąk sto i zostaje ci tyle oto — i pokazał królowi figę.

— Do stu piorunów! — zachnął się król i zerwał się z tronu. Porozpędzał dworaków-nieboraków. Wówczas król rzekł do kuchcika:

— Będiesz moim synem i serdecznym opiekunem. Tak też się stało.

Kuchcik zakasał rękawy, sumiennie wziął się do gospodarowania i opiekował się królem jak rodzonym ojcem. Król Biedaczyna nie był już biedakiem i głodnym, tylko Jego Królewską Mością Bogaczem, bo zawsze miał co włożyć do ust. Nie żałował też sobie. Aż cztery bochenki chleba dziennie zjadał.

## OFIARA MSZY ŚWIĘTEJ

Od początku istnienia ludzkości na ziemi Pan Bóg był czczony nie tylko przez modlitwę, ale również przez ofiary. Ofiary, które ludzie Bogu składali, nawet w części nie miały takiej wartości, jaką ma choćby jedna ofiara Mszy św.

**Co to jest ofiara Mszy św.?** Jest to jedyna Ofiara w Nowym Testamencie, w której sam Pan Jezus ofiaruje się swojemu Ojcu pod postaciami chleba i wina.

**Nazwa „Msza św.”** Nazwa „Msza” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza według niektórych tyle, co misja i zadanie. Najgłówniejszym bowiem zadaniem Kościoła Chrystusowego jest oddawanie Panu Bogu nieustannej czci, a to Kościół speł-

nia głównie przez składanie Ofiary Mszy św.

**Ustanowienie Ofiary Mszy św.** Ofiarę Mszy św. ustanowił Pan Jezus przy Ostatniej Wieczerzy, kiedy ustanawiał Najświętszy Sakrament. Wtedy bowiem zamienił chleb na Ciało swoje, a wino na Krew swoją i ofiarował się za nas Ojcu niebieskiemu. Uczynił to słowami: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (I Kor. 11, 24). „To jest bowiem Krew moja Nowego Testamentu, która za wielu wylana będzie na odpuszczenie grzechów” (Mt. 26, 28). A potem polecił: „To czyńcie na moją pamiątkę”.

Pan Jezus więc wyraźnie mówi, że Msza św. ma być odnowieniem Jego Ofiary Krzyżowej.

## PRZYGODY DARIUSZA

Mam bowiem pójść po siostrę, która uczęszcza do Technikum Ogrodniczego i razem z nią wrócić do domu. Mamusia jest chora. Obiecałem to mamusi, a nie chciałbym jej zawieść.

— Trzeba było od tego zacząć, Kochany chłopcze! — powiedział. Wierzę ci, że mówisz prawdę. Zwalniam cię więc z obowiązku zostania po lekcjach. Do widzenia! Pozdrów ode mnie mamę i siostrę.

Profesor Pawłowski istotnie zwolnił go, bo doszedł do wniosku, że wpływ siostry najlepiej go utemperuje. Poza tym idąc z siostrą nie będzie miał pokusy rozbijać latarni, dzwonić do domów, czepiać się tramwajów.

Dariusz idąc opowiadał siostrze wszystko, co przeżył w szkole. Pomiął jednak sprawę z zaskrońcem i panią nauczycielką Stanisławą Grzywacz. Marylka słuchała z uwagą i z przejęciem. Nie ganiła brata, ale ujęła się za profesorem.

— Dareczku — powiedziała — powinieś się starać bardzo go kochać. Pierwszy raz zdarza ci się mieć takiego profesora.

— To prawda! — przyznał, opanowując chęć przeskoczenia przez kamienny słupek drogowy. — A gdybyś go słyszała prowadzącego lekcję. Mówi i uczy bardzo ładnie. Widać, że naprawdę tak myśli, czuje i wierzy, jak naucza.

Marylka, spojrzawszy na brata, powiedziała:

— Przyznać jednak musisz, Dareczku, że jesteś okropnie męczący dla wszystkich, którzy cię otaczają.

— Ale niezłośliwy — odpowiedział, broniąc się.

— Jednak przykry.

— Dla tych, którzy mnie nie rozumieją. Gdyby ci, dla których, mówisz, jestem przykry i męczący, rozumieli mnie tak, jak ty, mamusia i tatuś, to byłoby zupełnie inaczej.

— Być może, ale pamiętasz, jak pan Naumczyk w Poznaniu powiedział, że jesteś opętany?

Dariusz wybuchnął śmiechem i nie posiadając się już z radości, w przystępie dobrego humoru dał susa przez duży ręczny wózek należący do ogrodnika Bielaka. Bielak pchając warzywa i owoce na wózek do swego sklepiku przy ulicy Warszawskiej, spotkawszy Góreckiego, zatrzymał się i wdał się w rozmowę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## TO BARDZO CIEKAWE

● **Kangury drzewne.** W północnej Australii żyją kangury chodzące i skaczące po drzewach, jak małpy. Potrafią one np. zeskoczyć z wysokości 15 m.

Kangury te są bardzo bojaźliwe, mieszkają w niedostępnych górach oraz w lasach potężnych eukaliptusów i tropikalnych pnączy.

● **Światła w morskiej głębinie.** Uczeń radziecki ostatecznie rozproszył pogląd, że w głębinach oceanów panuje nieprzenikniona ciemność. Stwierdzono, iż na głębokości setek metrów istnieją pewne źródła światła. Świecą bakterie, niektóre pierwotniaki, meduzy, a nawet ryby. Niektóre z nich wykorzystują możliwość wypuszczania świecącego obłoku śluzu w celu odstraszenia wroga.

● **Żółwie postrachem samolotów.** Któż by pomyślał, że żółwie mogą być postrachem dla samolotów. Tak się właśnie dzieje na lotnisku Moyale na granicy Kenii i Etiopii. Otóż lotnisko to jest znane z plagi żółwi.

Ulubionym miejscem ich spacerów są pasy startowe. Lądujące samoloty, aby ustrzec się przed niespodziewanym wypadkiem, najpierw przelatują niziutko kilka razy nad pasem startowym, by wypłoszyć powolne stworzenia, potem dopiero lądują.

● **Największa i najmniejsza małpa.** Goryle osiągają wzrost ponad 2 metry, są bardzo silne i groźne. Zamieszkują dżungle Afryki Zachodniej. Obecnie są one mocno wytrzebione. W niewoli żyją bardzo krótko.

Najmniejszą zaś małpką jest brazylijska Quistiti. To rude stworzonko z białymi kosmykami na małej główce osiąga zaledwie 8 cm wzrostu i od 100 do 150 gramów wagi. Goryl łatwo zamknąłby Quistiti w swej dłoni.

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa. Konto Nr 1-14-147290. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina” za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Eksportu i Importu „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1.13.6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2.10.5 LA i 20.4 ZŁ.

Zakłady Wkięslodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72, Zam. 690, L-6.

Narodom słowiańskim niesi światło wiary Chrystusowej, Ewangelię, słowiańscy apostołowie — Cyryl i Metody, którzy działali na tych ziemiach już w IX w. Apostołowie ci trzymali się wiernie zasady Kościoła Pierwotnego, który nakazywał swym misjonarzom, by głosili Ewangelię w językach zrozumiałych dla narodów. Toteż Cyryl i Metody nie tylko w narodowych językach Słowian nauczali, ale również w tychże językach sprawowali wszystkie obrzędy.

Na łamach naszego tygodnika zamieściliśmy swego czasu wiersz L. Sądomińskiego o Cyrylu i Metodzie, w którym m. in. czytamy:

„Tysiąc sto lat upłynęło jak obyczaj dawny nakazywał kochać Lechów... Wówczas to do dzielnych Słowian, z gościnności sławnych, przyszli dwaj rodzeni bracia Cyryl i Metody... Papież wyklął Metodę za słowiańską mowę, za ład dziwny, niepodobny do rzymskiego ładu — za zwyczajne, obyczaje, obrzędy ludowe”.

W sierpniu br. odbędą się w Czechosłowacji uroczystości z okazji 1100 rocznicy przybycia do Państwa Wielkomorawskiego Cyryla i Metodęgo. Uroczystości 1100-lecia przy-

bycia Cyryla i Metodęgo — stworzy wystawa pamiątek archeologicznych w Brnie.

Cyryl i Metody byli synami wyższego urzędnika państwa bizantyjskiego. Młodszy brat Cyryl pełnił funkcję bibliotekarza przy kościele św. Zofii w Konstantynopolu, zaś Metody był prefektem w prowincji słowiańskiej. Zresztą bracia ci byli słowiańskiego pochodzenia. Obaj wstąpili do klasztoru. Obaj wyruszyli, aby głosić wiarę Chrystusową — Rościsław, książę morawski, kiedy dowiedział się o ich działalności prosił cesarza Konstantynopola, aby przysłał Cyryla i Metodęgo na Morawy Cyryl, jeszcze w Konstantynopolu, stworzył alfabet słowiański tzw. cyrylicę i opracował gramatykę dla Macedończyków właśnie w owym alfabecie.

Bracia Cyryl i Metody przywieźli do Państwa Wielkomorawskiego alfabet słowiański i przekład Ewangelii na język słowiański. Wśród Słowian głosili oni Słowo Boże w języku słowiańskim i w języku słowiańskim odprawiali nabożeństwa.

Metody przełożył całe Pismo św., a więc Stary i Nowy Te-



stament z języka greckiego na język słowiański. Ale miejscowi biskupi prześladowali tych apostołów, raz po raz zanosząc na nich skargi przed tron papieża. Dzisiaj cała Słowiańszczyzna ze czcią wymienia nazwiska wielkich mężów. Apostołów Słowian.

## MIEJSCA KAŻNI

Auschwitz-Birkenau, Treblinka, Flossenbürg, Sachsenhausen, Buchenwald, Lidice, Bydgoszcz, Mauthausen, Chełmno-a/Ner, Bergen-Belsen, Płaszów, Stutthof, Palmiry, Dachau, Oradour, Żagań, Radogoszcz, Neuengamme, Bełżec, Pia-

śnica, Ravensbrück, Dora, Poniatowa, Sobibór, Majdanek, Trawniki, Gross-Rosen — te nazwy miejscowości mają swoją wymowę. Miejsca kaźni, miejsca zbrodni na długie lata pozostaną w naszej pamięci. Zdjęcia przedstawiają koszmarne dni okupacji i pochodzą z albumu pn. „Treblinka”.



Waszyngtońska wizyta przywódcy Labour Party — Wilsona boleśnie jest odczuwana przez partię konserwatywistów. Nie dlatego, żeby wizyta ta była czymś nadzwyczajnym poza normą. Już i poprzednio angielscy socjaliści niejednokrotnie gościli w Białym Domu i odbywali konferencję z prezydentem Kennedy'm. Ale ostatnia wizyta Wilsona, który zaledwie dwa miesiące temu przejął szefostwo Partii Pracy po zmarłym przywódcy opozycji Gaitskell'u, nabrała specjalnego wyrazu. W USA — Wilson został potraktowany jak przyszły premier W. Brytanii.

Amerykanie rozumieją, że wraz z odejściem Macmillana i konserwatywistów od rządu, zamknięty zostanie pewien rozdział w stosunkach anglo-amerykańskich. A wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że nieuchronnie zbliża się dzień porażki konserwatywistów. Ostatnie wybory uzupełniające do izby gmin przyniosły druzgocącą przewagę kandydatom Partii Pracy. Niezadowolone z rządów Macmillana przyjęło kształt burzliwej demonstracji przed parlamentem. Rzecz niespotykana od 30 lat.

Jaki jest program przyszłego premiera W. Brytanii? Wilson raz po raz korzysta z różnych okazji, aby brytyjskiej opinii publicznej sprezentować linię polityczną Labour Party.

Przed wszystkim Wilson jest przeciwnikiem układu podpisanego w Nassau. Rezygnuje z rakiet „Polaris” i własnej broni nuklearnej. W tym miejscu poglądy jego są zbliżone ze stanowiskiem USA i Kennedy'ego, który jest zwolennikiem posiadania przez Stany Zjednoczone monopolu na broń jądrową. Różnice zarysowują się w zakresie ewentualnego przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Wilson wcale nie zamierza zabiegać o dopuszczenie Anglii do porozumienia gospodarczego sześciu państw zachodnioeuropejskich. Odmienne też jest stanowisko Wilsona w sprawie niemieckiej. Przywódca Partii Pracy niejednokrotnie wypowiedział się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie, za pewną postacią uznania NRD, co wywołało duże niezadowolenie wśród bońskich odwetowców i militarystów. Krytyczny też jest stosunek Wilsona do Adenauera i jego polityki zimnowojennej. Ponieważ Adenauer jest sojusznikiem Kennedy'ego — na tym odcinku stanowisko Wilsona nabiera cech dużej kontrowersyjności wobec USA.

Pierwsza podróż Wilsona, jako przywódcy Partii Pracy do USA stanowi wstęp do jego działalności na arenie międzynarodowej. W czerwcu Wilson złoży wizytę w Moskwie i odbędzie rozmowę z premierem ZSRR Chruszczowem. Wizyta ta będzie miała doniosłe znaczenie dla samego Wilsona, który jak widać z jego ruchliwości, bardzo energicznie jest do fotela premiera W. Brytanii.

(O)

## KWIECIEŃ

N	21	N. Przewodnia,
		Anzelma, Feliksa
P	22	Łukasza, Leona
W	23	Jerzego, Wojciecha
S	24	Grzegorza, Fidelisa
C	25	Marka Ewangelisty,
		Jarosława
P	26	Kleta, Marcelina
S	27	Zyty, Teofila